Rok X. Nr. 207 Sosnowiec, czwartek 1 sierpnia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-04.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 18-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Straszna katastrofa budowlana W WARSZAWIE

Czteropiętrowy dom runął -- Zabici i ranni

WARSZAWA, 31. 7. (wl.) — Dziś nad ranem wydarzyła się w Warszawie na Starem Mieście przy ul. Freta katastrofa budowlana, ja kiej dawno już nie pamiętają mieszkańcy stolicy.

Zawaliła się oficyna w starym domu, zbudowanym w roku 1909. Runęły cztery piętra wdół aż do parteru na szerokości czterech okien.

Katastrofa zastała większość mieszkańców pogrążonych w głębokim śnie.

W kilka minut po katastrofie zjawiła się na miejscu straż ogniowa. Natychmiast przystąpiono do akcji ratunkowej.

Praca była niezw... le utrudniona, bowiem podwórze jest niewielkie i całkowicie wypełnione gruzem. Pozatem nie można było zbliżyć się zbytnio do zawalonej ściany gdy pozostała część ściany wygięta groziła lada chwila zawaleniem.

Tak się też stało. W pół godziny po pierwszej katastrofie — runęła druga część ściany.

Katastrofa pociągnęła za sobą na razie 6 ofiar zabitych. Pozatem wydobyto z pod gruzów lekko rannego 5-letniego Szmula Franstetera, który leżał pod gruzami i dziwnym wypadkiem zachował życie, doznając tylko wstrząsu nerwowego. W południe wydobyto spod gruzów niejaką Goldbergową i jej córkę. Podczas akcji ratunkowej odniosło obrażenia 4 strażaków.

Energiczna akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu. Gruzy są wybierane i wywożone natychmiast samochodami ciężarowemi.

Pod gruzami znajduje się jeszcze szereg ofiar nie wydobytych. Na miejscu znajdują się 4 karetki pogotowia, które niosą natychmiastową pomoc rannym. Również na miejscu znajdują się władze śledcze i prokuratorskie, które prowadzą dochodzenia w sprawie przyczyny katastrofy.

Zatrzymano współwłaściciela domu Józefa i Stanisława Fiszhaut Trzeci współwłaściciel jest nieobecny w Warszawie.

Miejsce katastrofy obstawione jest silnemi kordonami policji.

• • •

Minister spraw wewnętrznych Kościałkowski przekazał prezydentowi Starzyńskiemu tysiąc złotych na doraźną pomoc dla ofiar katastrofy zawalonej kamienicy.

CO BYŁO PRZYCZYNĄ KATASTROFY?

Co było przyczyną strasznej katastrofy ustali dopiero specjalna komisja urzędu inspekcyjno - budowlanego magistratu.

Dom ten należy do sukcesorów dr. Fiszhauta. Jak wynika z akt budowlanych miejskich, dr. Fiszhaut złożył w roku 1909 podanie o zezwolenie na nadbudowanie dwu pięter w prawej oficynie, która wówczas także miała wysokość dwu pięter. Nie sprawdzono wówczas należycie czy istnieją warunki, aby podwyższyć budowlę, nie przypilnowano, aby zmieniono stare, zgniłe już belki.

Dr. Fiszhaut doprowadził nadbudówkę do końca i zaraz w następnym roku, 1910 złożył podanie o zezwolenie nadbudowania do takiej samej wysokości lewej oficyny. Również udzielono mu pozwolenia bez zachowania należytych warunków bezpieczeństwa. Lokatorzy domu oddawna już przeczuwali grożącą katastrofę, tynk bowiem już od dłuższego czasu sypał się ze ścian i tworzyły się grube rysy.

W domu tym mieszka pewien inżynier, który jeszcze przed tygodniem, stwierdziwszy rysę, sfotografował ją i odbitki pokazał administratorowi domu, nazwiskiem Podbór, ostrzegając go iż w najbliższym czasie może nastąpić katastrofa. Właściciel kamienicy ostrzeżony przez administratora, odpowiedział, że zreperuje się za rok.

Tymczasem stan kamienicy był tak niebezpieczny, że zdun, wezwany do naprawiania pieców, w jednem z mieszkań nie mógł podjąć się roboty, bowiem ściana była zupełnie popękana.

Znów porwanie dziecka

Młody „kidnapper" z Warszawy schwytany pod Łodzią

ŁÓDŹ, 31. 7. — Wielkie wrażenie w osadzie Radogoszcz pod Łodzią wywołało tajemnicze zniknięcie 10-letniego chłopca, Stasia Rawickiego, bawiącego tam wraz z rodzicami na letnisku. Zawiadomiona o zniknięciu dziecka policja, wszczęła dochodzenie, przyczem już na wstępie zdołano ustalić, że chłopiec został przemocą porwany. Ślady prowadziły w kierunku Zgierza.

Rzeczywiście, późną nocą jeden z patroli policyjnych natknął się na małego Stasia na bocznej drodze w lesie w odległości 2 kilometrów za Głownem Dziecko było przestraszone i ledwie mogło mówić. Przewieziono je natychmiast do rodziny i wezwano lekarza.

Chłopiec opowiedział, że gdy bawił się przed domem, przyjechał jakiś młody człowiek na rowerze, wziął go na ramę roweru i odjechał. Okazało się, że jednocześnie ze zniknięciem chłopca, przepadł gdzieś rower mieszkańca Radogoszcza Szwedzińskieg. o

Obydwa te wypadki, jak się okazało, pozostawały w łączności. Policja zwróciła uwagę na rowerzystów. Wezwaj do jednego z chłopów w Łowiczu zgłosił się jakiś młodzieniec i zaproponował mu kupno roweru. Obaj udali się do składu rowerów w Łowiczu, aby rower oszacować.

Uprzedzony już przez policję o skradzeniu roweru Szwedzińskiego właściciel składu wezwał policjanta. Okazało się, iż był to właśnie skradziony rower, na którym dokonano porwania dziecka. Młodzieńca aresztowano. Okazał się nim 20-letni Eugeniusz Gałecki z Warszawy. Posiada on za sobą bogatą przeszłość kryminalną, jako złodziej rowerów. Odmawia wszelkich zeznań na temat porwania chłopca. Przewieziono go do Radogoszcza, gdzie został przez małego Stasia poznany jako porywacz.

Ponowna katastrofa na kop. Hillebrand

CHORZÓW, 31. 7. (wl.) Jak już donosiliśmy na kop. „Hillebrand" w Nowej Wsi wydarzyła się katastrofa. Katastrofa wydarzyła się na pokładzie „Gerhard", na głębokości około 600 mtr. Wskutek silnego wstrząsu, który dał się odczuć nietylko wewnątrz kopalni, ale i na powierzchni, zawaliło się kilka chodników na jednym z filarów tego pokładu. Pracujący w tym chodniku górnicy w liczbie 6 zostali zasypani obrywającemi się zwałami węgla. Dwuch z tych górników, pracujących na przodzie chodnika zdołało wydostać się z pod gruzów o własnych siłach. Doznali oni tylko lekkich obrażeń.

Rozpoczęta akcja ratunkowa napotkała wielkie trudności z powodu obsypywania się zwałów węgla. Przez cały dzień i noc zdołano zawalony chodnik oczyścić na przestrzeni zaledwie 2 mtr. Dziś rano, w czasie akcji ratowniczej oberwały się spowrotem zwały węgla w odkopywanym chodniku i zasypały dwuch górników, biorących udział w akcji ratunkowej. Dzięki natychmiastowej pomocy zasypanych wydobyto. Doznali oni tylko potłuczeń ze wnętrznych.

Przy werbunku do armji abisyńskiej wynikło zajście

BOSTON, 31. 7. (wl.) W dzielnicy murzyńskiej zjawił się pewien osobnik podający się za oficera werbunkowego armji abisyńskiej. Gdy rzekomy oficer werbunkowy werbował 2-ch murzynów, w sprawę tę wmieszały się żony werbowanych, w rezultacie czego powstało zbiegowisko i wywiązała się walka. Jeden z murzynów został ciężko ranny nożem. Policja wszczęła poszukiwania za rzekomym oficerem werbunkowym, który narazie przepadł bez śladu.

Rada ligi narodów rozpatruje spór włosko-abisyński

GENEWA, 31. 7. (wl.) Dziś odbyło się otwarcie nadzwyczajnej sesji rady ligi narodów. Sesja ta rozpoczęła się poufnem zebraniem rady, na którem ustalono porządek dzienny. Ogłoszony przez sekretarjat porządek dzienny obejmuje 1 punkt, mianowicie spór włosko-abisyński. Premjer Laval, któremu towarzyszą liczni wyżsi urzędnicy francuskiego M. S. Z., przybył rano Tym samym pociągiem przybył lord Eden oraz delegat Abisynji. Inni członkowie rady, jak Aloisi i Litwinow przybyli w ciągu nocy. Polskę reprezentować będzie minister Komarnicki.

Przed południem odbyły się liczne rozmowy polityczne. Laval rozmawiał dłużej z Aloisim, a następnie z przedstawicielem Hiszpanji. Eden przyjął delegata abisyńskiego i barona Aloisi, a następnie był na śniadaniu u Avenola. Sekretarz generalny ligi rozmawiał z delegatem abisyńskim oraz prezesem rady Litwinowem.

W kuluarach ligi mówią o możliwości odroczenia posiedzenia rady wobec niewyrównania dotychczas różnicy zdań, jakie mają panować między delegacją francuską, a delegacją angielską. Laval pragnie — jak wiadomo — odroczyć do końca sierpnia dyskusję nad istotą sporu włosko-abisyńskiego i wznowić procedurę konsyljacyjną, rząd angielski natomiast godząc się w zasadzie na procedurę konsyljacyjną chciałby uzyskać ze strony Włoch konkretną gwarancję, co do nieuciekania się do wojny. Podobne stanowisko zajmuje również rządabisyński.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

KONKORDAT WATYKANU Z SOWIETAMI?

WIEDEŃ 31.7. Legitymiści austrjaccy znaleźli wedle sensacyjnych pogłosek, zamieszczonych przez organ katolicki „Weltblatt" całkiem nieoczekiwanego sprzymierzeńca.

Oto pomiędzy min. Beneszem, Litwinowem oraz przedstawicielem Watykanu, odbywają się obecnie rzekomo rokowania w sprawie zawarcia konkordatu Rosji Sowieckiej z Watykanem.

Litwinow jest, według tych pogłosek gotów do usłuchania rady Benesza, będącego pośredniikem między Rosją Sowiecką o Watykanem ,ale tylko z tem zastrzeżeniem, że Benesz zrezygnuje ze swego odmownego stanowiska co do kwestji restytucji Habsburgów w Austrji.

Litwinow wyraża przekonanie, że Austrja habsburska oraz Czechosłowacja mogłyby stworzyć razem silny blok, zwrócony przeciw Niemcom. Temsamem stałaby się Rosja obrońcą interesów habsburskich.

Z innych stron niema dotychczas potwierdzenia tej wiadomości.

ZBRODNICZE STOSOWANIE STERYLIZACJI WOBEC DZIECI POLSKICH NA ŚLĄSKU OPOLSKIM!

OPOLE, 31.7. Na terenie Śląska Opolskiego zaszło 15 faktów sterylizacji dzieci polskich ,na zarządzenie pewnego lekarza z Opola, notorycznego hakatysty.

Iekarz ten, badając stan umysłowy chłopców, zwykł zadawać dzieciom fantastyczne pytania, jak np. „Jaka jest różnica między żołądkiem a oszczędnością?, poczem kwalifikuje chłopców tych jako umysłowo niedorozwiniętych i zarządza sterylizację.

Zbrodnia ta wywołała na Śląsku Opolskim ogólne poruszenie. Do komisji mieszanej na ręce prezydenta p. Calondera wpłynęły już dwie skargi ze strony rodziców na lekarza tego, z powodu zbrodniczego zarządzenia terylizacji chłopców.

Opinja publiczna z ogromnem zaciekawieniem czeka ,co uczyni obecnie prezydent komisji mieszanej p. Calonder, aby zbrodniczej działalnośc tego opolskiego lekarza położyć kres?

PIĘĆ OSÓB UTONĘŁO PO WYWRÓCENIU ŁODZI NA JEZIORZE GARDA

MEDJOLAN, 31.7. Podczas wcieczki łodzią na jeziorze Garda pięć osób straciło życie. Pewne towarzystwo z Brescia urządziło wycieczkę do miejscowości Porteso późno wieczór wracało łodzią do Salo. Wkrótce uczestnicy wycieczki zauważyli, że łódź napełniła się wodą.

Wśród obecnych wynikła panika i wszyscy stłoczyli się po jednej stronie łodzi, która wskutek tego przewróciła się. Tylko jeden z uczestników zdołał dopłynąć do brzegu, podczas gdy inni, nie umiejąc pływać ,uchwycili się przewoźnika i razem nim poszli na dno.

Zwłok pięciu utopionych osób nie zdołano dotychczas odszukać.

KOŚCIOŁY BERLINA BEZ KAZAŃ.

WIEDEŃ. 31. 7. Jak donoszą z Berlina w kościołach katolickich diecezji berlińskiej wcale nie wygłoszone ubiegłej niedzieli kazań. W ich miejsce odczytali księża jedynie deklaracje wikarjatu generalnego, wskazującą na ciężkie położenie katolicyzmu i apelującą do wiernych, aby modlili się do Boga o wolność Kościoła.

W kościele św. Jadwigi doszło w czasie odczytywania tej deklaracji do incydentu. Pewna kobieta, która skrzętnie zapisywała treść deklaracji, została przez służbę kościelną zmuszona do opuszczenia kościoła.

Krater samobójców w Japonji

Oryginalny ruch turystyczny. Samobójstwo studentki które stało się modne. Podróż dziennikarza do piekła

Japońskie min. spr. wewn. zamierza w najbliższym czasie zahamować zupełnie ruch turystyczny na słynną wyspę samobójców Oshima. Przed trzema laty nieznał jej jeszcze żaden człowiek. Wyspa Oshima była poprostu tylko jedną z siedmiu wysp. stanowiących przedłużenie japońskie półwyspu Izu.

Dziś znajdują się na wyspie Oshima nowoczesne hotele z własnemi autobusami dla użytku gości, kolejka linowa prowadzi aż na sam szczyt słynnego wulkanu, kilka eleganckich parowców luksusowych obsługuje trasę między Tokio i wyspą. Największe curiosum stanowią jednak wielbłądy, przetransportowane specjalnie do Japonji, na których zwiedzić mogą turyści potężne morze lawy tuż w samej bliskości krateru.

I na cóż to wszystko? — zapytać może ktoś niewtajemniczony. Czyż tylko dla piękna natury i tysiąca podań, które otoczyły legendę wyspę? Czy tylko dlatego, że przez stulecia całe posyłano tu skazańców na zagładę?

To nie byłoby napewno w dzisiejszych czasach powodem do budowania wytwornych hoteli i sprowadzania wielbłądów. Nie kończący się prąd turystów ciągnie na wyspę Oshima przedewszystkiem dlatego, że od lutego 1935 do dnia dzisiejszego zginęło tam niemniej niż 313 ludzi w paszczy krateru. Przeszło 1300 dalszych zdołano w ostatniej chwili uratować przed szaleńczym skokiem w ziejący ogniem i dymem otwór.

Wspomnieliśmy już miesiąc luty roku 1933. Wtedy zaczął właśnie działać

UROK I CZAR ŚMIERCI NA WYSPIE OSHIMA.

Coprawda zginęło już w kraterze wulkanu i przedtem dość ludzi, ale w lutym 1933 wykonała po raz pierwszy śmiertelny skok do krateru studentka japońska Matsumuto. Dzienniki całego świata donosiły wtedy o wypadku w szerokich relacjach.

W naszem europejskiem pojęciu powód do tego samobójstwa był niezrozumiały. Tylko azjata może tak poważnie przejąć się tym problemem. Studentka sama

NAZWAŁA SWĄ ŚMIERĆ „MORALNEM UMIERANIEM".

Była ona poprostu zmęczona życiem i takich wypadków było i jest dużo na całym świecie. Studentka Matsumuto uważała jednak, że najlepszem wyjściem z sytuacji jest właśnie śmierć w morzu gorącej lawy i wezwała wszystkich zmęczonych życiem do naśladownictwa.

Otwór krateru jest już od dłuższego czasu otoczony potężną żelazną barjerą, dawno już pełnią tu służbę członkowie tokijskiej ligi przeciwsamobójczej i policja ma tutaj obecnie stały posterunek. Samobójstwo studentki stało się bowiem w krótkim czasie niezwykle modne. W czeluściach krateru zniknęło przeszło 300 ludzi, którzy z jakiegokolwiek powodu postanowili zakończyć z życiem. Przybywali tu kandydaci na samobójców z całej Japonji. Wulkan i jego krater miały jakąś dziwną przyciągającą moc.

WYPRAWA DO WNĘTRZA PŁONĄCEGO GROBU.

Pewnego dnia zgłosiła się do władz jakaś japonka, która twierdziła, że wi działa w wielkiem zwierciadle, umieszczonem nad otworem wulkanu, aby aby zwiedzająca publiczność mogła bez niebezpieczeństwa widzieć wnętrze krateru — jakiągoś żywego człowieka. Redakcja dziennika japońskiego „Jicmiuri" zorganizowała więc

SPECJALNĄ EKSPEDYCJĘ, KTÓRA MIAŁA OPUŚCIĆ SIĘ DO GŁĘBI KRATERU.

Japończycy znani są z odwagi. Mimo to nie znalazł się ani jeden z nich, któryby chciał udać się w tę podróż do gorejącego piekła. Nie pozostawało nic innego, jak tylko, aby odważył się na to sam twórca tego pomysłu, redaktor Iwata.

Uporządkował on naprzód swoje biurko w redakcji i sporządził testament. Zjechał on wdół w dużej kuli z azbestu, zawieszonej na silnej linie stalowej. W głębokości 120 metrów dostał się on

W OBRĘB NIEBEZPIECZNEJ EKSPLOZJI GAZU.

W głębi 180 metrów przejechał on obok zniekształconego ciała jakiegoś samobójcy, które tkwiło na ostrym zrębie lawy. Gdy spuścił się on wdół na 375 metrów, natknął się na

ZWŁOKI DWOJGA NARZECZONYCH.

którzy przed kilku dniami skoczyli wspólnie do krateru.

Iwatę wyciągnięto wgórę dopiero, gdy bomba z tlenem, którą wziął ze sobą, eksplodowała na skutek szalonego gorąca. Straszliwa podróż trwała blisko godzinę. Dziennik „Jomiuri" zyskał sobie jednak 100.000 nowych czytelników.

Rząd japoński zamierza obecnie, jak już wspomnieliśmy, zabronić reklamy turystycznej, prowadzonej niezwykle intensywnie przez właścicieli hoteli i pensjonatów na wyspie Oshima. Czy uda mu się, to jest bardzo wątpliwe. Wulkan na wyspie przyciąga bowiem w dalszym ciągu nietylko kandydatów na samobójców, ale i liczne rzesze ciekawskich.

200 BANDYTÓW CHIŃSKICH NAPADŁO NA POCIĄG.

HSIN-KING 31.7. W odległości 70 km. na wschód od Hsinking 200 bandytow wykonało napad na ekspres nocny Hsin-king Korea.

Przez rozkręcenie szyn spowodowali bandyci wykolejenie pociągu, który następnie zasypali strzałami.

W czasie strzelaniny stracił życie jeden europejczyk, pięciu japończyków i jeden chińczyk. Pięciu Japończyków i trzech chińczyków odniosło rany.

Bandyci uprowadzili 5 japończyków i 26 chińczyków.

Zatopiona „Luzitanja"

wyda tajemnicę w dwadzieścia lat po śmierci

7 maja 1915 roku o wpół do 3-ej popołudniu gdzieś na morzu na południe od wybrzeży Irlandji wielki okręt amerykański „Luzitania", trafiony torpedą niemiecką, zatonął, grzebiąc na zawsze w falach morskich tysiąc młodych marynarzy załogi.

Był to moment, kiedy Ameryka nie przystąpiła jeszcze do wojny światowej. Niemcy tłumaczyli swój czyn tem, że „Łuzitania" wiozła jakoby na swym pokładzie złoto i amunicję.

„OPHIR" SZUKA...

I oto, teraz po dwudziestu latach od owej tragicznej chwili Amerykanie organizują wyprawę, której celem jest odnalezienie zatopionej „Luzitanji".

Wyprawa ta ma na celu w pierwszym rzędzie odzyskanie zatopionych skarbów. Dowiedzie też jednocześnie Niemcom, czy na pokładzie znajdowała się i amunicja.

Zbudowano w stoczni Beardmore koło Głasgowa specjalny statek „Ophir", pojemności 500 tonn.

Ten to „Ophir" odsłoni tajemnicę „Luzitanji".

Statek ten posiada na swym pokładzie wspaniały nowoczesny sprzęt, służący od odkrywania tajemnic dna morskiego. „Luzitanja" nie jest jego jedynym celem: po odsłonięciu jej sekretów, wyruszy on na poszukiwanie okrętu „Hampshire", na którym zginął w czasie wojny lord Kitchener.

Znakomicie ulepszony aparat pozwala na rozróżnianie z wielkiej odległości konturów przedmiotów, zatopionpch na dnie morskiem

POTWÓR TECHNIKI

Jednym z najważniejszych przyrządów jest skafander „Tritona".

Jest to cud techniki, zrobiony z metalu, z którego Włosi budowali w czasie wojny armatki przeciw samolotom nieprzyjacielskim. Potwór ten waży tylko... 1500 kilo i ma zdolność zanurzania się w wodę na głębokość 450 metrów.

Posiada on dziesiątki ruchliwych metalowych palców, z których jedne potrafią ciąć stal, jak masło, inne znowu z niesłychaną delikatnością podnoszą kruche przedmioty z dna morskiego ku górze.

ZAŁOGA „OPHIRU"

Załoga „Ophiru" dobrana jest w sposób ogromnie staranny. Najciekawszą postacią tego okrętu jest kapitan Henry Bell Russell.

Pracował on przy połowie pereł w zatoce perskiej i doznał wiele przygód.

Pozatem, ciekawą postacią jest steward tego okrętu, Chisholm. Jest on jednym z nielicznych pasażerów „Luzitanji", który ocalał z katastrofy

— Jestem, chyba ostatnim człowiekiem, który widział żywego miljonera Vanderbildta. Zginął on na tym okręcie, poświęciwszy swe życie dla pewnej damy, która poprostu oszalała ze strachu i pociągnęła go w głębinę.

Okręt posiada też dwu nurków, którzy w skafandrze spuszczą się na dno, gdy tylko zasygnalizują im obecność „Luzitanji".

Niewiadomo czy prędko nastąpi owa sygnalizacja, gdyż „Luzitanji" trzeba szukać na przestrzeni 15 tysięcy kwadratowych mil: miejsce bowiem, gdzie poszła na dno, jest nieokreślone.

Wróble ratują życie staremu przyjacielowi

Sędziwy Lubomir Michanowic mieszkał od urodzenia w wiosce Hateli w Hercegowinie.

Był starym kawalerem. Miał obszerny domek z ogrodem, a spadek, pozostawiony przez bogatego wuja pozwalał mu pędzić żywot beztroski. Lubomir lubił bardzo zwierzęta. Trzymał w domu psa, kota, wiewiórkę, jeża i skrzydlatych przyjaciół. Były to wróble, którym Mihanowic sypał codzień przez okno obfite śniadanie. Ptaszki przyzwyczaiły się od lat do tego, że o godzinie 8 rano oczekiwał je obfity poczęstunek w postaci okruszyn i ziaren i codzień zjawiały się dużą hałaśliwą gromadą i oczekiwały chwili, gdy się okno małego domku otworzy.

Nic dziwnego, że gdy pewnego dnia okno było i pozostało zamknięte — ptasia zgraja odczuła to, jako jawną niesprawiedliwość losu i poczęła głośno protestować. Gdy paręset wróbli uderzy na alarm, hałas powstaje duży. Nic dziwnego więc, że sąsiedzi zaczęli ciekawie wyglądać przez okna — a widząc, że skrzydlata gromada daremnie czeka na śniadanie poczciwi ludzie dobrze znający przywiązanie Lubomira do zwierząt, zaniepokoili się poważnie Zaczęli dobijać się do drzwi domku — a gdy nikt im nie otwierał, wyważyli te drzwi siłą .Znaleźli staruszka zemdlonego na podłodze koło łóżka. Widocznie miał zamiar zanieść ptakom ziarno, gdy powaliła go niemoc. Oddech był bardzo słaby. Energiczni sąsiedzi sprowadzili natychmiast lekarza — karetka pogotowia zabrała staruszka do szpitala, gdzie zastrzyk kamfory przywrócił go do życia.

Tak to wróble wywdzięczyły się swemu przyjacielowi.

Cały naród skupić się winien w jednym obozie...

Przyzwyczailiśmy się w ciągu lat ubiegłych, że z chwilą ogłoszenia wyborów pękały liczne więzy ustalonego porządku. W ,,świecie partyjno - politycznym“ wszyscy poczynali walczyć ze wszystkimi w obawie przed utratą mandatów — cegiełek pod fundament przyszłej władzy. Aparat wykonawczy w państwie szarzał i milkł, nie wiedział bowiem w czyich rękach jutro się znaleźć może. Ten proces rozluźnienia węzłów organizacji społeczno-państwowej poczynał się u góry, a kończył u dołu swawolą bojówek partyjnych, kijem i pięścią, nawracających współrodaków, każdy — na swoją partyjną wiarę.

W tej atmosferze miał się ukształtować najwyższy wyraz państwowego interesu, przesądzającego o losie Rzeczypospolitej, o losie 33 miljonów jej obywateli na lata sejmowej kadencji.

Podobny obraz musiała przedstawiać elekcja ,,viritim“ na polach wolskich pod Warszawą.ż w XVII wieku. I tam były partje możnowładcze, tłum rozjuszony demagogją, sięgający ochotnie do konia, wrażliwy na poczęstunki, honory i czerwońce.

Te dawne wybory i obecne, to najbardziej krańcowe przeciwstawienia — niebo i ziemia.

W wyborach dawniejszych chodziło o ujawnienie, jaka grupa, czy koterja potrafiła skupić i zagitować stosunkowo największą grupę obywateli, a tem samem przyznać tej grupie, czy koterji maksymalny wpływ na władzę w państwie. Siłą rzeczy zwyciężać musiał ten, kto potrafił uwodzić obietnicami rzeszę wyborczą, wskazując jej zysk (zmniejszenie podatków, uprzywilejowanie interesów itp.) oraz źródło zła, niebezpieczeństwo, zagrażające stanowi posiadania materjalnego i moralnego (masoni, żydzi itp.)

Istotą takich wyborów był podział, rozdrobnienie społeczeństwa oraz wysunięcie interesu grupowego przed interes powszechny państwowy.

Zbliżające się wybory noszą całkiem inny charakter. Konstytucja 23 kwietnia 1935 roku i wypływająca z niej ordynacja wyborcza powołują wybory do roli konstruktywnej. Już nie chodzi o t. zw. ,,weryfikację“ wpływów partyjnych w Państwie, ale o scementowanie społeczeństwa, o jego właściwą i najbardziej celową organizację w ramach państwa.

Nowa konstytucja ten moment scalenia społeczeństwa dla wspólnych ideałów stawia na pierwsem miejscu, głosząc, że ,,Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli“. Dlatego konstrukcja w nowej ordynacji wyborczej sięga bardzo daleko wgłąb społeczeństwa poprzez związki zawodowe, samorząd itp. , wiążąc obywatela z całokształtem zagadnień państwowych. Jest to budowa najbardziej demokratyczna w swej istocie, a jednocześnie mocna, na trwałych fundamentach oparta.

Ten moment spoistości wewnętrznej państwa polskiego uwypuklony w konstytucji, został praktycznie rozwiązany w koncepcji ordynacji wyborczej, którą proces eliminacji żywotnych sił społeczeństwa kieruje w proste łożysko. Kto pozostanie bierny dla spraw państwa, względem dobra powszechnego, ten najmniej będzie uprawniony do zabierania głosu i odwrotnie: kto swą pracą, swą działalnością ogarnia szersze horyzonty, ten posuwa się dalej w hierarchji naszego ustroju.

Tysiąc lat już istnieje nasza państwowość i zawsze szczycić się tem mogła, że szukała własnych dróg ustrojowych. I zagadnienia, jakie wypływały z geopolitycznych i etnograficznych cech naszego państwa, były w historji naszej niezmienne choć niespełnione. Tkwiły one w ,,Naprawie Rzeczypospolitej“ Adrzeja Frycza Modrzewskiego, w nawoływaniach Piotra Skargi, w polityce Jagiellonów i Batorego. Jest to zagadnienie oparcia państwa na czynniku stałym stojącym ponad kompetencyjnym podziałem władz w państwie i wreszcie związania obywatela z państwem w atmosferze wolności i patrjotyzmu.

Odchylenia w naszej polityce ustrojowej od tych zasadniczych też mściły się twardo. Zepchnęły dawną Rzeczypospolitą do upadku pchały odrodzoną Rzeczypospolitą na tę samą drogę .

Kto z obywateli Rzeczypospolitej tego nie może lub nie chce zrozumieć — to trudno.

Dwadzieścia jeden lat temu Józef Piłsudski w rozkazie z dnia 3 sierpnia 1914 r. o rządzie narodowym powiedział:

,,Niesiemy całemu narodowi rozkucie kajdan, poszczególnym zaś jego warstwom warunki normalnego rozwoju. Z dniem dzisiejszym cały naród skupić się winien w jednym obozie, pod kierownictwem rządu narodowego. Poza tym obozem zostaną tylko zdrajcy, dla których potrafimy być bezwzględni“.

Nie żyjemy dziś wprawdzie w czasach wojennych, lecz życie samo potrafi być bezwzględne dla tych, którzy nie chcą, lub przeszkadzają. Bo życie jest największym panem i największym przymusem .

Konstytucja Rzeczypospolitej ujmuje tylko to, co życie samo jej narzuciło. I jeśli nowa ordynacja wyborcza, wykluczając od współudziału w wybieraniu posłów i senatorów tych, którzy chcą wszyskiego w państwie tylko dla jednej partji, lub dla jednej klasy — to jest ona zgodną zarówno z duchem konstytucji jak i tego imperatywu naczelnego, który nam zostawił Józef Piłsudski swem życiem.



Z kalendarza

Sierpień w obyczaju ludowym

Zbiór zwyczajów ludowych w sierpniu jest dość obfity. Rozpoczyna się ten miesiąc dniem św. Piotra w Okowach, który lud zowie „Polikopą“, ponieważ w tym czasie zdarzają się zazwyczaj burze, pioruny zaś często uderzają w kopy ziętego zboża i palą je.

W dzień św. Dominika (4 sierpnia) zaczyna się według tradycji zwózka zboża do stodół i brogów, zaś dzień św. Wawrzyńca (10 sierpnia) rozpoczyna czas zbierania orzechów laskowych i podbierania miodu pszczołom. Dawniej istniał zwyczaj że pasiecznicy zanosili pierwsze plastry miodu do poświęcenia.

Uroczystość Wniebowzięcia N .P. Marji dnia 15 lud zowie świętem Matki Boskiej Zielnej ,a to od starego zwyczaju święcenia w tym dniu ziół, służących potem jako lekarstwo lub ochrona przed piorunami. Dn. 16 sierpnia obchodzimy św. Rocha, opiekuna od zarazy, który czczony był i jest w Polsce. W niektórych okolicach zachował się zwyczaj, że w dniu tym lud prowadzi przed kościół bydło, które kapłan błogosławi.

Dzień św. Bartłomieja (24.8) jest porą rozpoczęcia siewów ozimnych. W dniu 29 sierpnia w pamiątkę ścięcia św. Jana Chrzciciela utrzymywał się przesąd, że w wigilję tego dnia, kopiąc ziemię, znaleźć można skarby. Do przesądów tego dnia należy też zwyczaj zatykania tylu rózeg zielonych w ziemię ,ilu jest domowników, czyja zaś z tych gałązek pierwsza, uschnie , ten ma pierwszy umrzeć.

Najważniejszym jednak że zwyczajów ludowych w sierpniu, jest obchód „dożynek“. W sierpniu kończą się zazwyczaj żniwa i wtedy lud odprawia prastare słowiańskie święto rolnicze, w którem główną rolę odgrywa wieniec dożynkowy, uwity ze zboża i kwiatów. Następują też wesołe śpiewy i tańce ,a wreszcie uczta.

Sierpień jest ostatnią porą dla rolnika. Mówi o tem przysłowie: „Czego sierpień nie uwarzy, wrzesień tego nie upiecze“, to zaczynają się już chłody, skoro „na św. Bartłomiej już ręce na płomień“. Mówią wreszcie: „W sierpniu mgły na górach— mroźne Gody, kiedy mgły w dolinach — dla pogody.

Z dziejów najstarszej republiki świata

Swięto narodowe wolnych szwajcarów

Ojczyzna Wilhelma Tella, to jeden z najbardziej malowniczych i ciekawych krajów Europy. Tradycja i umiłowanie wolności są tam ogromnie rozwinięte, to też każda rocznica, przypominająca chwilę jej uzyskania, obchodzona jest w Szwajcarji przez ludność radośnie i żywiołowo.

Wiedzieć należy bowiem, że dzisiejsza Federacja Szwajcarska jest najstarszą republiką świata, liczy mianowicie już 644 lat istnienia. Rocznicę założenia tej Federacji, a zarazem odzyskania niepodległości, obchodzą Szwajcarzy co roku dnia 1 sierpnia.

W tym to dniu, w roku 1291 mieszkańcy kantonów Uri, Schwyz i Unterwalden zakładają dla obrony przed obcym uciskiem i najazdem Wieczystą Ligę, czyli jedyne w swoim rodzaju zjednoczenie okręgów różnych narodowościowo i językowo w jedno państwo wolnych bywateli. Liga ta, która przechdziła różne koleje losu, stała się zawiązkiem dzisiejszej Federacji Szwajcarskiej.

Z dalszych dziejów wspomnieć należy, że kilkanaście lat po tem Habsburgowie austrjaccy występują przeciwko Lidze szwajcarskiej, ponoszą jednak dotkliwą klęskę w r. 1315 pod Morgarten. Stopniowo powiększa się skład Ligi przez przyłączenie Lucerny, Zurychu i innych kantonów W XVI w. Szwajcarzy zawierają z Francją przymierze, trwające do Rewolucji Francuskiej. Później wewnętrzne zamieszki religijne i polityczne trwają przez liczne dziesiątki lat. Po różnych zmianach ustrojowych, kongres wiedeński uznaje Federację Szwajcarską, proklamując jej wieczną neutralność i nienaruszalność granic.

W czasie wojny światowej Szwajcarja staje się schroniskiem dla bezdomnych, rannych i jeńców wszystkich państw walczących. Konferencja pokojowa w Paryżu w r. 1919 wyraża oficjalnie podziękowanie Szwajcarji za neutralność i pomoc, jaką okazała wszystkim potrzebującym. Dla zamanifestowania tej wdzięczności wybrano Genewę jako siedzibę ligi narodów.

Nowe katedry w r. 1935-36

w szkołach akademickich

Minister WR. i OP. wydał zarządzenie o utworzeniu i zwinięciu niektórych katedr w szkołach akademickich.

Na mocy tego zarządzenia **utworzone zostały:**

W uniwersytecie warszawskim na wydziale prawa — katedra prawa budżetowego ,na wydziale humanistycznym — katedra historji literatury włoskiej , na wydziale weterynaryjnym — katedra mięsoznawstwa.

W politechnice warszawskiej na wydziale chemicznym — katedra technologji organicznej drugiej i katedra technologji materjałów wybuchowych.

W szkole gł. gosp. wiejsk. na wydziale rolniczym — katedra anatomji zwierząt domowych i histologji.

W akademji górniczej w Krakowie na wydziale hutniczym — katedrę metalurgji żelaza i odlewnictwa.

W uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na wydziale lekarskim — katedra wychowania fizycznego.

W uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie na wydziale matematyczno - przyrodniczym — katedra chemji fizycznej.

W uniwersytecie poznańskim na wydziale lekarskim — katedra ortopedji.

Zwinięte zostały:

Na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na wydziale lekarskim — katedra weterynarji i medycyny doświadczalnej.

W szkole gł. gospodarstwa wiejskiego na wydziale rolniczym —katedra weterynarji i anatomji zwierząt domowych.

PO 30 LATACH NIEOBECNOŚCI.



Znany podróżnik i uczony niemiecki Leo Frobenius po 30 latach nieobecności powrócił do Frankfurtu. Ostatnio prof. Frobenius przebywał w Afryce, gdzie kierował po raz dwunasty ekspedycją naukową.

Prawda o głosowaniu i wybieraniu posłów w Zagłębiu

Jedno z pism w Zagłębiu podało „sensacyjną“ wiadomość, iż głosowanie na naszym terenie nie odbędzie się, a to z tej przyczyny, ze według „poufnych“ informacyj tego pisma, w Zagłębiu ma kandydować tylko dwuch obywateli, wysuniętych przez organizacje, t. zw. sanacyjne, inne zaś ugrupowania udziału w wyborach nie wezmą.

Wiadomość ta, obliczona na dezorjentację społeczeństwa, — jest z gruntu fałszywa i pozbawiona wszelkich podstaw. Aby zasięgnąć szczegółowych informacyj w tej sprawie, zwróciliśmy się do **przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej wiceprezesa dr. Kucharskiego** z prośbą o wyjaśnienie tej kwestji.

— Informacje, podane przez prasę, — oświadczył wiceprezes Kucharski, — jakoby mogła powstać możliwość, że głosowanie na kandydatów na posłów do sejmu może odpaść, jeśli okręgowe zgromadzenie wyborcze wybierze 2-ch kandydatów, — **są z gruntu fałszywe.** Nie zgadza się to z przepisami ordynacji wyborczej do sejmu, a to dlatego:

1) że zgromadzenie okręgowe wyborcze **nie może wybrać tylko dwuch kandydatów na posłów, lecz najmniej czterech (art. 41 ord. wyborczej do sejmu);**

2) ponieważ gosowanie wyborców na kandydatów poselskich, których lista przez okręgową komisję wyborczą zostaje ostatecznie zatwierdzona i musi być do wiadomości publicznej podana, **odbywa się imiennie, to jest wyborca kreskuje przy nazwiskach kandydatów na karcie głosowania, na której wymienione być muszą nazwiska kandydatów zatwierdzone przez okrędydatów zatwierdzone przez okręgową komisję wyborczą.** Wyborca może więc oddać głos któremukolwiek z nich bez względu na kolejność umieszczenia na karcie głosowania, a **tylko niewypełnienie przez wyborcę karty głosowania, uważane jest za oddanie głosu na pierwszych dwuch kandydatów (art. 67 poz. 3, 68 p. 3);**

3) kandydat na posła dla ważności wyborów **musi otrzymać najmniej 10.000 głosów (art. 73 ord. wyb.)** i w razie gdyby żaden z kandydatów na posłów tej liczby głosów nie otrzymał, minister spraw wewnętrznych zarządzi ponowne wybory (art. 73 i 74 ord. wyb.).

Jak więc widać z cytowanych artykułów ordynacji wyborczej, głosowanie jest obowiązkowe i wszelkie zatem błędne interpretacje ordynacji wyborczej, wprowadzają tylko zamęt i przyczyniają się do dezorganizacji wyborców.



W okręgowej komisji wyborczej Nr. 27 wre praca

Okręgowa komisja wyborcza ukończyła już prace nad podziałem okręgu wyborczego na obwody. Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej podzielił okręg na obwody: *Sosnowiec podzielony został na 40 obwodów, powiat będziński na 96 obwodów, w tem Będzin na 19 obwodów, Dąbrowa na 13 obwodów, Czeladź na 8 obwodów, gminy wiejskie:* olkusko-siewierska na 19 obwodów, Bobrowniki na 7 obwodów, Zagórze nie siedem obwodów, Grodziec na 4 obwody, Niwka na 4 obwody, Wojkowice Kościelne na 4 obwody, Łosień na 3 obwody, Ożarowice na 3 obwody, Łagisza na 3 obwody.

Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej *dr. Kucharski* przesłał onegdaj nominacje i instrukcje dla przewodniczących i zastępców komisyj obwodowych.

Zgodnie z kalendarzem wyborczym nastąpił już podział okręgu na obwody do wyborów do senatu: Sosnowiec podzielony został na 10 obwodów, powiat będziński na 14 obwodów. Nominacje przewodniczących i zastępców komisyj obwodowych do senatu przesłane będą dzisiaj.

Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej zakończy w b. tygodniu prace związane z wyborami delegatów do okręgowego zgromadzenia wyborczego, które jak wiadomo zbierze się 14 sierpnia dla wyboru kandydatów na posłów. Przewodniczyć temu zgromadzeniu będzie komisarz wyborczy okręgu nr. 27, *notarjusz Salak.*

W najbliższym czasie przewodniczący okr. kom. dr. Kucharski zwoła zebranie dla omówienia techniki prac wyborczych i udzielenia instrukcyj na podstawie ordynacji wyborczej. Konferencje takie odbywać się będą kolejno, a więc najpierw w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie itd.

MIANOWANIE KOMISARZA WYBORCZEGO NA WOJ. KIELECKIE

Generalny komisarz wyborczy mianował już przewodniczących i zastępców wojewódzkich kolegjów wyborczych.

Na województwo kieleckie przewodniczącym kolegjum wyborczego mianowany został **prezydent Sosnowca p. Kaczkowski, zastępca przewodniczącego inż. Radwan z Ostrowca.**

DELEGACI DO ZGROMADZENIA OKRĘGOWEGO.

Jak już pisaliśmy, rady miejskie, w Zagłębiu wybrały delegatów do okręgowego zgromadzenia wyborczego

Sosnowiec wybrał 28 delegatów, Będzin 12 delegatów, Dąbrowa — 10 delegatów, Czeladź — 4 delegatów.

Rada powiatowa wydelegowała do zgromadzenia 8 delegatów, a gminy wiejskie pow. będzińskiego — 16 delegatów.

Izba przemysłowo - handlowa wysłała do zgromadzenia 13 delegatów, izba rolnicza — 4 delegatów, izba rzemieślnicza — 8, związek lekarzy — 3 delegatów, związek adwokatów — 2, notarjusze — 1 delegat, stowarzyszenie techników — 3 delegatów, organizacje kobiece — 5 delegatek, związki pracownicze — 20 delegatów.

Wybitną przewagę ma zatem — jak widzimy — świat pracy, tj. ludzie utrzymujący się z pracy rąk.

PODZIAŁ ZAWIERCIA I POWIATU NA OBWODY WYBORCZE.

W dniu wczorajszym ukazały się na murach miasta ogłoszenia o podziale miasta i powiatu zawierckiego na obwody wyborcze do sejmu i senatu. Do wyborów do senatu miasto podzielone zostało na 3 obwody.

WYNIKI REJESTRACJI UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA DO SENATU W ZAGŁĘBIU.

Rejestracja uprawnionych do głosowania do senatu ostała już zakończona.

Zestawienie wykazuje, że w Sosnowcu uprawnionych do głosowania jest 950 osób, w Będzinie 322 osoby, w Dąbrowie 263 osoby, w Czeladzi 156 osób, oraz w gminach powiatu 640 osób.

Ogółem zarejestrowanych zostało 2340 osób.

* * *

Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, że komisarz wyborczy na okręg nr. 27 notarjusz Salak urzęduje codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w gmachu ratusza pokój nr. 30 w Sosnowcu, tel. wewn. 77 w godz. od 10 — 11 rano.

W nagłych sprawach można telefonować pod nr. 5-08 w Będzinie i 13-74 w Sosnowcu.

Zagadkowe zniknięcie młodej dziewczyny w Czeladzi

Wczoraj w komisarjacie p. p. w Czeladzi złożył zameldowanie p. M. (Modrzejowska) o tajemniczem zaginięciu 17-letniej córki Marjanny. — Córka p. M. pracowała w fabryce wyrobów ceramicznych „Józefów“ w Czeladzi. W ub. wtorek wyszła rano do zajęcia i więcej nie wróciła do domu.

Zmartwiony ojciec począł się informować u znajomych i w rezultacie dowiedział się, że córka uciekła z domu z namowy robotnika fabryki „Józefów“ p. J., z którym razem pracowała.

Ojciec oskarżył p. J. o uprowadzenie córki.

Włamanie do agencji pocztowej w Kroczycach

Onegdajszej nocy do agencji pocztowej w Kroczycach, pow. olkuskiego dostali się nieujęci sprawcy, którzy skradli z szuflady stolika rewolwer „Nagan“ i 15 zł. gotówką.

Kasa ogniotrwała została nienaruszona. Stało się to prawdopodobnie wskutek tego, że sprawcy nie mieli narzędzi do rozprucia kasy, lub zostali spłoszeni. W kasie znajdowała się niewielka kwota pieniędzpy.

Do agencji sprawcy dostali się przez wybity otwór w suficie.

KRONIKA

Czwartek 1 Sierpień	Dziś: Piotra Ap. w Okowach Jutro: N.M.P. Anielskiej Wschód słońca: 4.00 Zachód słońca: 7.23

WARSZAWA.

Czwartek, 1 sierpnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50. Muzyka z płyt. 7.15. Dziennik por. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 „Wskazówki praktyczne“. 8.00 Aud. dla szkoł. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05. Mała ork. P. R. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert ork. kameralnej z Wilna. 16.00 Samoloty dla dzieci. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Dla naszych letnisk. 17.30 Transmisja z Druskienik przez Wilno. 18.00 Książka i wiedza 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Dokąd jechać w święto? 18.40 Życie artystyczne i kulturalne stolicy. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Płyty. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Nowiny leśne. 20.10 Koncert ork. reprezentacyjnej 36 p. p. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Recital śpiewaczy. 21.30 Teatr Wyobraźni. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Mała ork. P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE

Czwartek, 1 sierpnia.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 15.15 Giełda zbożowa. 15.17 Wiadomości bieżące. 15.20 Życie artystyczne Śląska. 16.00 Transmisja z Warszawy i Wilna. 18.30 Transmisja z Warszawy, Torunia, Wilna. 18.45 Recital skrzypcowy 19.55 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Płyty. 19.50 Tr. z Warszawy. 20.00 Dokąd jechać w święto. 20.10 Transmisja z Warszawy. 22.06 Wiadomości sportowe. 22.10 Transmisja z Warszawy.

Z Kielc

NIEMIECKI SAMOLOT WYLĄDOWAŁ POD PIŃCZOWEM.

Na polach wsi Czarkowej koło Pińczowa wylądował niemiecki szybowiec, pilotowany przez Wilhelma Fuldę, pochodzącego z miejscowości Gronau. Lotnik oświadczył, że wskutek silnego wiatru zmuszony był lądować na terytorjum Polski.

Fulde w chwili obecnej przebywa w majątku Czarków.

INSPEKCJA WOJEWODY DZIADOSZA

Wojewoda kielecki dr. Dziadosz odbył podróż inspekcyjną po powiecie miechowskim. Wojewoda interesował się całokształtem prac społecznych i gospodarczych.

W czasie inspekcji wojewoda odbył szereg rozmów z przedstawicielami miejscowej ludności.

NAPAD BANDYTÓW.

We wsi Budki — Średnie, pow. koneckiego, złodzieje dostali się do mieszkania Stanisława Biegaja, skąd skradli pierzyny. W czasie pościgu jeden ze złodziei uderzył Biegaja, wskutek czego ten po kilku godzinach zmarł.

Sprawcy z łupem zbiegli.

GROŹNY POŻAR SPOWODOWANY PRZEZ DZIECI.

We wsi Tezów — Średni pow. kozienickiego, w zagrodzie Wojciecha Zwierzyka wybuchł pożar, który następnie przeniósł się na sąsiednie budynki i zniszczył ogółem 11 domów, 17 stodół, 11 obór. Ponadto spaliło się 5 szt. prosiąt i 60 kur.

Straty wynoszą około 100.000 zł. Ustalono że pożar spowodowały dzieci Zwierzyka.

(k) **Ujęcie napastników.** W pobliżu stacji kolejowej Janowice, pow. miechowskiego, na Juljana Zaganka z Boczkowic idącego torem kolejowym, napadło 3 osobników, którzy pod groźbą rewolweru i bagnetu zrabowali mu 7 zł. i laskę.

Poszkodowany wśród napastników rozpoznał Jana Krawca i Józefa Kozła z Boczkowic, których zatrzymano. Trzeciego sprawcy dotychczas nie ujawniono.

Z Zagłębia

CHOROBY DZIECI W DĄBROWIE

Otrzymaliśmy poniższy list: W związku z notatką pod powyższym tytułem w „Expresie Zagłębia“ zarząd miejski w Dąbrowie prosi o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

1) wypadków zachorowań na jakieś dolegliwości żołądkowo-kiszkowe w Dąbrowie nie zanotowano.

2) ze względu na wzmożoną frekwencję, jak to zwykle bywa w lecie (zaburzenia żołądkowe), a również z powodu urlopu w sierpniu stałej higjenistki, lekarz stacji opieki nad dzieckiem, zamiast jak dotychczas 3 razy w tygodniu, przyjmuje codziennie od godz. 11-ej do 12-ej, ul. Sienkiewicza nr. 11.

3) chorzy przyjmowani są jak dotychczas w ambulatorjum miejskiem.

wz. Naczelnik Wydziału Zdrowia
Dr. K. Kruszewski, lekarz miejski

—:o:—

— **Odczyt o ordynacji wyborczej w Sosnowcu.** W dniu 2 sierpnia w lokalu „Kuźnicy“ przy ulicy Strzeleckiej nr.2, o godzinie 19-ej odbędzie się odczyt ławnika zarządu miejskiego w Sosnowcu, b. posła Jana Konieczki „O nowej ustawie wyborczej do Senatu i ustawie o wyborze Prezydenta Rzplitej“.

— **Zabawa LOPP. w parku gwarectwa hr. Renard w Sosnowcu.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 2.30 popoł. rozpocznie się w parku gwarectwa hrabia Renard w Sosnowcu wielka zabawa LOPP, organizowana przez zarząd koła LOPP. na kopalni hr. Renard i komitet z grona pracowników gwarectwa.

Pierwsza zabawa w b. sezonie została przygotowana starannie. Na program jej bowiem złożą się: koncert 2-ch orkiestr, występy artystów na estradzie, efekty świetlne, wędka szczęścia i wiele innych atrakcyj Duże zainteresowanie wzbudzają zawody bokserskie, w których biorą udział: Policyjny KS. w Sosnowcu i C. K. S. (Czeladź). W walkach występują: waga musza: Wróblewski i Łezorgen, w wadze koguciej: Komenda i Rendzioch, w. piórkowa: Piż i Welgryn, w. lekka: Jeziorski I i Domański, półśrednia: Pilat I i Popiołek, w. średnia: Pilat II i Marchewka, w. półciężka: Jeziorski II i Jodłowski.

Na zabawie bufet tani we własnym zarządzie.

— **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu 264 szt. bydła, 1365 szt. świń, 111 cieląt, razem 1740 szt. zwierząt.

Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi): bydło od 40 gr. do 70 gr., cielęta od 50 gr. do 80 gr., świnie od 80 gr. do 1.30 zł.

Przebieg targu: targ ożywiony. tendencja utrzymana.

— **Wycieczka rezerwistów do Krakowa i na Sowiniec.** Związek rezerwistów koło Sosnowiec - Środula urządza dnia 11 bm. wycieczkę autami do Krakowa i na Sowiniec.

Wycieczka zawiezie na kopiec Marszałka Piłsudskiego ziemię zabraną z miejsc na których odbywały się walki o niepodległość Polski w latach 1904—1905.

W wycieczce mogą wziąć udział członkowie zw. rezerwistów, ich rodziny oraz sympatycy związku.

Koszty przejazdu do Krakowa i spowrotem, wraz z dojazdem na Sowiniec wynoszą 3.10 zł. od osoby. Odjazd sprzed „Kuźnicy“ BBWR., Huta Katarzyna, ul. Staszica 33, o godz. 4 min. 30 rano, punktualnie. Zapisy, wraz z pieniędzmi przyjmuje: J. Polak, ul. Chemiczna 18 (domy fabryczne C. G. Schön dom I-szy) w godz. 17—20 włącznie do dnia 6 sierpnia.

Pracujemy—dzięki pożyczce inwestycyjnej

Stan zatrudnienia w kraju wzrasta. Cyfra bezrobotnych spada. Jest to następstwo nietylko tego, że coroku lato jest sezonem wzmożonej pracy. W roku bieżącym wzmożenie zatrudnienia ma jeszcze inną przyczynę: inne źródło działa. A mianowicie wpływy comiesięczne z pożyczki inwestycyjnej.

Wystarczy ruszyć piechotą nieco dalej poza krąg zwykłej pracy każdego mieszkańca miesta czy miasteczka aby natknąć się na rusztowania, na wozy, zwożąc materjał, na rzesze robotnicze, zajęte intensywną pracą. Wycieczka w dalsze okolice wiedzie obecnie po gościńcach, na których wre praca: znikają stare, niegodne cywilizowanego państwa drogi, a powstają nowoczesne arterje komunikacyjne. Regulacja rzek górskich, ujarzmienie dzikich potoków, tych sprawców klęsk powodziowych — oto co widzimy, objeżdżając podczas feryj letnich różne połacie kraju.

Niema zakątka, do którego nie dotarłaby jakaś z tych robót, wykonywanych zbiorowym wysiłkiem. W jednych okolicach w większym stopniu — w innych w mniejszym, ale niemal wszędzie powstaje coś pozytywnego, wszędzie wykonywane są roboty publiczne, dające zatrudnienie bezrobotnym, a zarazem wzmagające produkcję przemysłową, potrzebną dla wykonania tych robót.

Realizujemy bowiem konsekwentnie program, umożliwiony przez Pożyczkę Inwestycyjną. Jak wielkie ma znaczenie ten wspólny wysiłek władz i społeczeństwa, chyba podkreślać nie trzeba. Wiemy przecież dobrze, że każda — choćby najdrobniejsza inwestycja: każda budowla, wzniesiona w miasteczku, każda nowa szkoła, nowy gościniec, most itd. — zwiększa zamówienia dla przemysłu przetwórczego Dzięki nim idą w ruch warsztaty pracy ludzkiej, produkują ze zwiększoną intensywnością cegielnie, cementownie, huty itd., znajdują zatrudnienie rzemieślnicy, a godziwą pracę bezrobotni. I jeszcze jeden dodatni objaw w tej wielkiej akcji inwestetycyjnej występuje na jaw: ożywienie wewnętrznego obrotu pieniądza, cyrkulacja zasobów gotówkowych, rozprowadzenie ich aż do najniższych komórek.

I dlatego też kwestja, aby co miesiąca regularnie wpływały te sumy, do których się zobowiązał subskrybent pożyczki inwestycyjnej — odgrywa pierwszorzędną rolę. Bo jesteśmy w trakcie dokonywanych już od szeregu miesięcy robót, dla każdej z nich został ułożony plan i dla każdej z tych akcyj z osobna, gdyby rozwój robót inwestycyjnych został zahamowany i prace nie mogły być dla regularnego dopływu pieniądza z całą punktualnością wykonane. Ani najdrobniejszy ułamek zbiorowego wysiłku twórczego nie śmie pójść na marne.

Praca jest podwaliną rozwoju państwa i każde pokolenie musi się wysiłkiem swej pracy przyczynić do tego rozwoju. Oto podstawowa teza nowej konstytucji.

W myśl tej właśnie zasady przystąpiliśmy do twórczości inwestycyjnej, w myśl tej zasady społeczeństwo wykazało na przełomie tegorocznej zimy i wiosny tak żywe zainteresowanie i tak wielką ofiarność dla programu, zmierzającego do stworzenia trwałych wartości cywilizacyjnych.

Uświadomić sobie to musimy wszyscy z początkiem każdego miesiąca, gdy nadchodzi moment wpłaty kolejnej raty pożyczki inwestycyjnej.

Złamał nogę w czasie gry w piłkę

Tragiczny wypadek w Sosnowcu

Onegdaj popołudniu na placu za ratuszem w Sosnowcu kilkunastu chłopców grało w piłkę nożną.

Między innymi grał w piłkę 25 letni Ferdynand Tajchman, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Wawel 1.

Tajchman w czasie gry przewrócił się i doznał złamania lewej nogi.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie, które przewiozło nieszczęśliwego do szpitala ubezpieczalni społecznej.

Ząbkowice będą siedzibą gminy

Na ostatnich posiedzeniach rady gromadzkiej w Ząbkowicach, należącej do gminy olkusko - siewierskiej omawiano szereg ciekawych spraw.

Między innemi na wniosek sołtysa W. Gibałki rada gromadzka w Ząbkowicach zwróciła się do władz nadzorczych z projektem, aby dla Ząbkowic oraz wsi Bielowizna, Wygiełzów i Antoniowa utworzyć odrębną gminę z siedzibą w Ząbkowicach.

Projekt swój rada gromadzka motywuje tem, że Ząbkowice i wymienione wsie oddalone są od gminy olkusko - siewierskiej (mieści się ona w Strzemieszycach) o 8 kilometrów.

Mieszkańcy tych oddalonych od gminy wsi dla załatwienia nieraz drobnej sprawy w urzędzie gminnym tracą wiele drogiego czasu.

Jak się dowiadujemy, projekt rady gromadzkiej został przez władze nadzorcze przyjęty przychylnie. nadzorcze przyjęty przychylnie i w związku z tem wkrótce będą wydane odpowiednie zarządzenia.

* * *

Nowa rada gromadzka po objęciu urzędowania zajęła się również sprawą budowy nowej rzeźni w Ząbkowicach. Obecnie sprawa ta jest w pełnym toku. Budynek nowej rzeźni stanie na specjalnie wydzielonym placu targowym. Rzeźnia zostanie urządzona według najnowszych wymagań, higjeny. Stary budynek rzeźni, który okazał się ze względu na stale powiększający się ubój bydła za szczupły — zostanie zburzony.

Miesięczny ubój w rzeźni wynosi obecnie około 250 sztuk rogacizny i nierogacizny.

Gorąca miłość

— Oskarżona jest pani o wypsanie popiołu z żarzącemi się węglami do drewnianej beczki i spowodowanie przez to pożaru. Przyznaje się pani?

— Pożar był, panie sędzio — odparła oskarżona Janina Piotrowska. Ale nie z popiołu.

— A z czego?

— Z gorącej miłości, panie sędzio!

— Jakto?

— To już muszę panu sędziemu detalicznie opowiedzieć:

Sama byłam w domu i akuratnie popiół do beczki sypałam, aż tu ktoś puka.

Otwieram — wchodzi mężczyzna. Niemłody, niestary. Nieduży, niemały. Ale taki jakiś... przyjemny.

Zdejmuje czapkę i kłania się. — Przyglądam mu się — ani ładny, ani brzydki. Nie bronet, nie blondyn. Ale taki jakiś, sama nie wiem.

No i pyta: Czy tu mieszkanie państwa Gwoździk?“ A ja mówię: „Nie“. A on mówi: „Znakiem tego źle trafiłem“. A ja mówię: „Tak“.

On nic. Stoi i patrzy na mnie. Ślipia ma — ani niebieskie, ani czarne. Ani duże, ani małe, Ale jakieś takie... sympatyczne.

I powiada do mnie:

— Ładna z pani dziewczynka.

Mnie zaś tchu w piersiach zabrakło i nic nie odpowiadam.

A on mówi:

— Ma pani szyjkę, jak lilijkę!

Ja nic. A on dalej swoje:

— Nóżki masz pani, jak stołowe!

A ja znowu nic.

Wtedy on pyta:

— Podobam ci się?

Oj, co się wtedy działo, panie sędzio!

Jakeśmy się zaczęli ściskać, to cały świat się do góry nogami przekręcił. Kuchnia pękła, stołek się przewrócił, garki pospadały...

Później od tej gorącej miłości meble się zajęli i stąd ten pożar zrobił.

Znakiem tego nie z popiołu.

Sąd skazał pannę Janinę na 30 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu.

Polskie instytucje bankowe

Wzrost wkładów i poprawa rentowności

Opracowane ostatnio sprawozdanie związku banków w Polsce podaje ciekawe szczegóły o stabilizacji stosunków w naszej bankowości.

Na podkreślenie zasługuje fakt wzrostu wkładów związkowych w ciągu roku ubiegłego o 16 miljonów złotych. Ogólna suma wkładów wszelkich typów na koniec roku 1934 wyniosła 345 miljonów zł. z czego na wkłady terminowe przypada 104 miljonów, reszta zaś na inne lokaty.

Operacje dyskontowe w bankach miały tendencję kurczenia się, a to w związku z pewną niechęcią producentów do kredytowania swych odbiorc. i do przechodzenia na tranzakcje gotówkowe. Ogółem banki związkowe udzieliły w ciągu roku ubiegłego kredytów w wysokości 539 miljonów złotych.

Spadek operacyj redyskontowych wyraził się sumą 7 miljonów zł. i tłumaczy się z jednej strony zmniejszonym dopływem dobrego materjału wekslowego, a z drugiej zaś stosunkowo dużą płynnością banków.

Wykorzystane kredyty zagraniczne na koniec roku ubiegłego wynosiły w bankach akcyjnych — 66.5 miljn. zł. wobec 7.7 milj. zł. na koniec roku poprzedniego.

W ciągu roku sprawozdawczego stopniowo postępowała akcja banków w kierunku zawierania układów konwersyjnych z rolnikami za pośrednictwem banku akceptacyjnego. Układy te na 1 czerwca rb. wyrażają się dla banków związkowych sumą 25 miljonów złotych, co stanowi jedną trzecią część udzielonych przez banki związkowe kredytów rolniczych.

Należy zauważyć, że ostatnio banki akcyjne coraz chętniej idą na zawieranie układów konwersyjnych za pośrednictwem banku akceptacyjnego.

Wyniki roku 1934 wskazują, że działalność oszczędnościowa banków zaczyna dawać dodatnie rezultaty, — rok ten bowiem poraz pierwszy od trzech lat wykazuje poprawę rentowności naszych banków akcyjnych.

Z Zawiercia

MIESZKANIEC ZAWIERCIA KRADŁ RZEŹNIKOM SOLONE KISZKI.

Policja zatrzymała onegdaj Edwarda Kruszela, zamieszkałego w Zawierciu, który w nocy z 23 na 24 lipca br. skradł większą ilość kiszek solonych, należących do Rozencwajga z Dąbrowy.

Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu zatrzymanego, w czasie której znaleziono część skradzionych kiszek u Rozencwajga.

Pozatem znaleziono również kiszki, wartości około 1400 zł., które Kruszel skradł niejakiemu Osińskiemu w Częstochowie.

Od Kruszela odebrano ponadto 800 zł. w gotówce, które uzyskał on ze sprzedaży części skradzionych kiszek.

Złodzieja przekazano władzom sądowym.

(z) **Zawody rejonowe w Porębie.** W Porębie odbyły się zawody rejonowe straży pożarnych rejonu porębskiego. Udział w nich brały straże pożarne ochotnicze: z Krzemiendy, Niwek, Piwonji, Rokitna Szlacheckiego i Poręby. W skład sądu zawodów wchodzili pp: Szczepan Grabowski, Juljan Machura i Marjan Belczyński. Nad całością czuwał st. instr. Eugenjusz Wochtman. Zawodom przyglądały się tłumy ludności. Podkreślić należy, że drużyny biorące udział w zawodach wykazały dużą sprawność.

(z) **Zbiorowa pielgrzymka z powiatu do Krakowa.** W dniu 25 sierpnia rb. komenda powiatu związku strzeleckiego organizuje zbiorową wycieczkę do Krakowa, celem oddania hołdu zwłokom Marszałka Józefa Piłsudskiego i sypania kopca na Sowińcu. Koszty przejazdu do Krakowa i na Sowiniec wynoszą 4 złote. Zgłoszenia wraz z opłatą przyjmuje codziennie kancelarja powiatowej komendy Z. S. od godz. 11 do 12 rano i od godz. 16 do 18-ej w gmachu rady powiatowej (sejmik), druga sień w podwórzu, III piętro, pokój nr. 64. Zgłoszenia przyjmowane będą do 10 sierpnia.

Po tym terminie zgłoszenia uwzględnione nie będą.

(z) **Zabawa ludowa.** Stowarzyszenie pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo urządza w niedzielę w parku miejskim zabawę ludową, połączoną z loterją fantową. Czysty dochód osiągnięty z tej imprezy przeznaczony zostanie na pomoc dla najbiedniejszych, pozostających pod opieką stowarzyszenia.

DEMONSTRACJA DUŃSKICH CHŁOPÓW.



Przed kilkoma dniami w Kopenhadze odbyła się olbrzymia demonstracja chłopów duńskich. Do demonstrantów, których liczba sięgała 50 tys. osób wyszedł król duński i wysłuchał ich żądań. Na zdjęciu — tłumy demonstrantów przed pałacem królewskim.

Medycyna na usługach kryminalistyki

Siatkę żyłek na oku każdy z nas ma inną

Wielkie usługi oddał kryminalistyce Francuz Bertillon, który stwierdził, fakt, że odbitki palców każdego poszczególnego człowieka są zupełnie odmienne. Kryminalistyka przez długie lata stosowała odciski palców i na ich podstawie rozpoznawała przestępców. Przyszedł jednakże i taki dzień, że złoczyńca przy pomocy chirurga — zmienił całkowicie wygląd swego odcisku. Daktyloskopja stała się rzeczą zawodną. Trzeba było wymyślić coś innego

NOWE SYSTEMY.

Cóż pomogą najdokładniejsze odbitki palców, skoro przy pomocy niewielkiej operacji, dokonywanej przy miejscowem znieczuleniu można transplantować na palec skórę z innego miejsca na ciele i w ten sposób zmienić całkowicie wygląd takiego odcisku w przyszłości? To też kryminalistyka od dość dawna już stosowała metody pomocnicze — jak np. badano i notowano kształt uszu u poszczególnych przestępców. Ale i tutaj „sztuka plastyczna" chirurgów amerykańskich niejednokrotnie przychodziła w pomoc ściganemu przez prawo człowiekowi. Zarówno kształt uszu, jak i forma nosa da się bez trudu zmienić — o ile człowiekowi zależy na tem, aby „odświeżyć" swoją sylwetkę i nie naprzykrzać się policjantom ciągle tą samą twarzą. Tak np. Van Meter, herszt bandycki śmiało mógł sobie paradować w limuzynie po ulicach New Yorku,— gdyż twarz jego została całkowicie zmieniona dzięki umiejętnym zabiegom. A gdy go wreszcie uwięziono — policja musiała go znów wypuścić, gdyż odciski jego palców nie były wcale identyczne z odciskami pozostawionemi przezeń podczas ostatniego pobytu w więzieniu...

TAJEMNICE SIATKÓWKI.

A jednak udało się zdobyć przynajmniej jedną stuprocentowo pewną metodę rozpoznawczą. Oto lekarz amerykański dr. Goldstein, pracujący wspólnie z wybitnym kryminalistą Simonem znalazł sposób rozpoznawania człowieka. Przekonał się bowiem, że siatka żyłek na siatkówce jest u każdego człowieka zupełnie odmienna. Badania nad 15.000 ludzi wykazały, że rysunek żyłek był u każdego z nich zupełnie inny. Metodę tą ułatwia znacznie fakt, że oddawna już istnieją aparaty, które mogą wykonywać fotografje siatkówki. Simon zaproponował, aby przy ujęciu przestępcy wykonano fotografję jego siatkówki razem z pobraniem odcisków palców. W ten sposób zidentyfikowanoby danego człowieka nawet w tym wypadku, gdyby potrafił zmienić odciski swych palców, kształt uszu itd.

Z Olkusza

OBRADY RADY MIEJSKIEJ W OLKUSZU.

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Olkuszu, pod przewodnictwem burmistrza Majewskiego.

Między innemi omawiano sprawy gospodarcze, w szczególności roboty prowadzone przez fundusz pracy, oraz przeprowadzono „virement" w budżecie przedsiębiorstw miejskich.

Do ciekawszych spraw należała sprawa przywrócenia świadczeń (opał światło mieszkanie) kierownikowi szkoły powsz. nr. 1 w Olkuszu, p. Noconiowi, nadanych tej szkole specjalnym legatem w r. 1818 przez ówczesne władze przy organizowaniu szkół, a który to legat był cofnięty przez komisarza miasta, p. Kobyleckiego w r. 1931. — Rada upoważniła zarząd miasta do polubownego załatwienia tej sprawy po kilku latach z p. Noconiem z uwagi na jego zasługi dla szkoły.

(ol) **Wybór delegatów.** Do kolegjum wyborczego okręgu nr. 26 (pow. olkuski i zawiercki) ze strony samorządu terytorjalnego, zostali wybrani z Olkusza: pp. Majewski, burmistrz i St. Kotowicz, prezes zw. legjonistów.

(ol) **Pożar zagrody sołtysa.** We wsi Rzędkowice, gm. Kroczyce spaliła się doszczętnie zogroda sołtysa Filipa Bialika, oraz pewna suma pieniędzy z podatków wiejskich.

Żona sołtysa, Klara uległa poparzeniu twarzy i rąk podczas ratowania mienia. Pierwszej pomocy poparzonej udzieliła straż ogniowa z Zawiercia.

(ol) **Trojaczki.** W dn. 29 ub. miesiąca mieszkanka wsi Łobzów koło Wolbromia Aniela Ciepiał powiła trojaczki (2ch chłopczyków i dzewczynkę). Matka i dzieci są zupełnie zdrowe.

Za pięć lat konie znikną z ulic Londynu

Angielski minister komunikacji stwierdził w tych dniach w izbie gmin, że w ciągu kilku najbliższych lat konie znikną zupełnie z ulic Londynu. Od roku 1924 zmniejszyła się liczba pojazdów konnych w stolicy Anglji o 61.4 pr. Niemniej w r. 1933 dreptało jeszcze po asfalcie i bruku londyńskim przeszło 80 tysięcy koni. Minister komunikacji oświadczył gotowość rozpatrzenia każdego projektu, który będzie przewidywał poważną możliwość zastąpienia konia przez motor. Minister sądzi, że przy obecnych postępach motoryzacji koń winien zniknąć z ulic Londynu w ciągu najbliższych trzech lat.



218.

— To pokój Symony! — odezwał się po kilku minutach.

— Tak sądzisz?

— Wiem napewno.

— Dziewczyna jeszcze nie położyła się spać.

— A przynajmniej nie śpi, bo lampa nie zagaszona. Trzeba więc będzie poczekać.

— Poczekajmy.

Maurycy przechadzał się po ogródku, niezwykle wzburzony. Pierwszy raz w życiu czuł, że mu się serce ściska. Nigdy w chwili spełniania zbrodni — a wiemy, że ich wiele miał na sumieniu — nie doświadczał podobnego wzruszenia. Verdier nie spuszczał oczu z okna Symony.

— O! — Wyrzekł nagle.

Światło zgasło i w tejże chwili wybiła jedenasta.

— Co takiego? zapytał Maurycy.

— Symona zagasiła lampę.

— Teraz trzeba zaczekać, ażeby zasnęła.

Wybiło wpół do dwunastej. Maurycy sposępniał.

— Chodźmy — rzekł Verdier.

Syn Aime Joubert dreszał

— Czas o Symonie pomyśleć — mówił dalej Verdier.

— Gdzie ślepa latarka?

— Tu.

Maurycy wziął latarkę tak małą, że można ją było schować do kieszeni, zapalił ją i zamknął tę część przez którą padało światło.

— Masz flaszeczkę? — zapytał Verdier.

— Mam. Trzeba ci tylko będzie otworzyć furtkę od parku.

— Chodź za mną.

Młodzieniec prześlizgnął się jak wąż pomiędzy bluszczem i dostał się za furtkę, w ten sposób zasłoniętą, że niepodobna ją było znaleźć temu, kto o jej istnieniu nie wiedział.

W parku pensji Maurycy zatrzymał się i badawczo obejrzał się dokoła. Zadowolony z rezultatu tych oględzin poszedł, nie wahając się, ku gmachowi, gdzie mieściła się pensja. W oknach sypialni widać było słabe światło lampek nocnych. Wcale to nie przestraszyło łotra. Wkrótce doszedł do placyku, przedzielającego stary pałac od zadrzewionego parku Wiedział o tem Maurycy i dlatego przez ostrożność miał na nogach kamasze z podeszwami wojłokowemi, które zupełnie głuszyły jego kroki. Znów jął się przysłuchiwać. Wszędzie panowała cisza. Wówczas skierował się ku dużym drzwiom oszklonym, które były od sieni, skąd schody prowadziły na piętra.

Zapamiętawszy dobrze plan, narysowany przez Verdiera, Maurycy ani na minutę się nie zawahał. Ręką pewną ujął za klamkę, nacisnął ją i połowa drzwi zwolna się uchyliła. Wszedł tylko je przymknąwszy. Na schodach panowały głębokie ciemności. Maurycy otworzył ślepą latarkę i nie bojąc się wpaść na cokolwiek, prędko przeszedł po schodach i dostał się na trzecie piętro.

Tu zatrzymał się na korytarzyku, na który wychodziło kilkoro drzwi. Porachował je i poszedł prosto da pokoju Symony. Klucz był w zamku. Maurycy nachylił się, przyłożył ucho do drzwi i wstrzymując oddech, słuchał. Wewnątrz było całkiem cicho. Obrócił klucz w zamku i drzwi się otworzyły. Młodzieniec wszedł do pokoju, zasłaniając światło latarni. Symona spała głębokim snem. Wśród ciszy nocnej Maurycy słyszał jej oddech spokojny. Dwie czy trzy sekundy przeczekawszy, wypuścił z latarki cienki snopek światła, ażeby mógł widzieć drogę i nie obudzić dziewczęcia.

Zobaczył obnażone jej ręce wyciągnięte na kołdrę, śliczną główkę z rozpuszczonemi włosami, uśmiech na ustach.

Maurycy uczuł dreszcz w żyłach. Przystąpił jednak do tego łoża dziewiczego, ukląkł na dywaniku, wyjął z kieszeni pudełko z flaszeczką napełniona kwasem pruskim, otworzył pudełko, podniósł flaszeczkę do nozdrzy dziewczęcia i nacisnął.

Całe ciało Symony drgnęło, jakby od silnego prądu elektrycznego. Ręce się podniosły, oczy otworzyły, potem ręce opadły, powieki się zamknęły. oddech ustał.

— Umarła — rzekł do siebie Maurycy, przykładając ręce do serca, już nie bijącego.

Schował flaszeczkę do pudełka z czarnego safianu, potem wyjął z kieszeni papier jakiś, złożony we czworo i włożył go do szuflady nocnego stoliczka.

— W ten sposób — wyszeptał — dowiedzą się, kto ona była... a to konieczne, bo potrzeba nam mieć akt zejścia.

Papierem schowanym teraz do szuflady była kopja metryki dziewczęcia, w której zapisana była jako Symona, nieprawa córka Walentyny Dharville i niewiadomego ojca.

Dokonawszy tego, wziął latarkę swoją, wyszedł z pokoju, zamknął drzwi i zeszedł ze schodów. Verdier czekał go na tem samem miejscu poza bluszczem.

— I cóż? — zapytał.

— Udało się — odpowiedział Maurycy.

d. c. n.

Losowanie książeczek P.K.O.

Dnia 30 lipca br. odbyło się w P. K. O. pierwsze publiczne premjowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane serji III-ej.

W premjowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie składki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1935 r. Premja złotych 1.000 padła na nr. 154.138.

Premje po zł. 500 padły na nr. nr.: 152776 161587 171973 174931 174967 176632 180823 186281 191104.

Premje po zł. 250 padły na nr. nr.: 151120 152852 153106 153617 154557 155468 156699 159535 166342 168732 169429 169606 172482 173267 175120 178181 179620 181202 181322 182728 183154 186609 190130.

Premje po zł. 100 padły na nr. nr.: 150187 150276 150620 151426 151547 152665 153175 153305 154231 154949 155003 155432 156671 157365 157581 158001 158268 158614 158659 158876 159450 159626 160642 160770 160874 162632 162667 163151 163391 164519 165730 165857 166622 166746 168091 168200 169193 169201 169432 169600 171023 171131 171205 171326 171984 172110 172181 172557 173684 173717 174072 175101 175110 175644 176808 177297 177941 178501 179167 181445 181725 182166 183608 183632 183865 184665 185066 186614 187301 187368 188398 190246 190833 190963 191406 191511.

Ogółem padło 109 premij na łączną kwotę zł. 18850.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premj. serji III jest stały wzrost liczby liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premji książeczki nie tracą swej ważności, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Z dżungli oszukańczych afer

Żona miljonerka za... kilkadziesiąt złotych!

Wśród plejady najrozmaitszych kombinatorów, obficie grasujących na terenie całej Rzeczypospolitej, jedno z czołowych miejsc zjamują „specjaliści" do spraw matrymonjalnych. Duże zainteresowanie tą „dziedziną" na terenie b. zaborów pruskiego i austrjackiego, dość szybko przeniósł się również na inne połacie kraju, wszędzie znajdując naiwnych entuzjastów, niezbicie wierzących w możliwość pozyskania idealnej małżonki czy wymarzonego męża z... ogłoszenia biura matrymonjalnego.

Podobnie jak stosunek najrożniejszych fakirów, magów i innych „cudo twórców" do zwykłego śmiertelnika polega na wciągnięciu nieszczęśnika i uzyskanie od niego pierwszej wpłaty, robią to samo biura matrymonjalne.

Gdzieś, w najbardziej zaskorupiałą prowincję ,niby piorun z jasnego nieba spada gazeta, w której czarne na białem czyta się... „Młoda i urodziwa, bardzo bogata panna spragniona ciepła domowego ogniska oddałaby swą rękę chociażby biednemu, ale szlachetnemu młodzieńcowi..."

Biedny prowincjonalny telegrafista, czy nawet stołeczny goguś uśmiecha się sam do siebie i marzy o tak idealnej żonie. Zaczyna się więc korespondencja. Odpowiedź nadchodzi nie od samej kandydatki do stanu małżeńskiego, a z dalekiego Hamburga. Na kopercie niemieckie znaczki, a wewnątrz list na firmowym blankiecie, którego modernistycznie ułożony nagłówek brzmi: „ATLAS-UNION DER KULTURWEG ZUR EHE".

Autor listu zresztą podpisany nieczytelnie donosi w szmatławej polszczyźnie, że bardzo cieszy się z odpowiedzi p. X., który jest nota bene jednym z bardzo licznych klijentów „ATLAS-UNIONU" w Polsce i proponuje panu X., żeby tak, jak inni zapisał się do członka światowej organizacji „ATLAS-UNION" z centralą europejską w Hamburgu. W tym celu załącza do listu deklarację, która brzmi w dosłownym odpisie następująco:

„Do firmy „ATLAS-VERLAG". Hamburg 8. Niniejszem zgłaszam swe przystąpienie do organizacji „ATLAS-UNION. Wpisowe w sumie 20 zł jakoteż pierwszą składkę miesięczną wpłaciłem dziś na konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie nr... Obowiązuje się własnym podpisem wpłacać następne składki punktualnie w miesięcznych odstępach Fotografję — złożyłem. Wszelkie wpłaty uiszczę wyłącznie do firmy „Atlas — Verlag", która jest wobec mnie jedyną wierzycielką z tytułu niniejszej deklaracji. Czas trwania członkowstwa ograniczony jest na okres najmniej 3-miesięczny, przedłuża się natomiast automatycznie coraz o dalsze 3 miesiące, o ile nie jest wypowiedziany najmniej na 4 tygodnie przed upływem terminu i to listem poleconym. Zmiany mego adresu natychmiast zgłaszam do centrali „ATLAS — UNION". Zgłoszenie niniejsze jest nieodwołalne".

Nie trzeba dodawać ,że do wspomnianej deklaracji dołączony jest przekaz na PKO. i czasami dla zachęcenia ewentualnego kandydata na członka „ATLAS - UNION" konkretna propozycja.

Propozycje te są zwykle opatrzone numerami. Jeżeli idzie o teren Polski, „ATLAS - UNION" najchętniej oferuje polki - amerykanki, wychodząc prawdopodobnie z założenia, że mimo światowego kryzysu, w Polsce ,po dziś dzień dolary cieszą się specjalną sympatją.

Aby pozyskać sobie pełne zaufanie ewentualnej ofiary „Atlas — Union" pisze:

„Przedstawiamy WPanu narazie propozycję USA. nr. w załączeniu. Jest to panienka o wszelkich zaletach zewnętrznych i wewnętrznych, z majątkiem ,który oszacować można na blisko 80.000 dolarów. Nie jest ona miljonerką ,lecz mimo to można powiedzieć, że ona jest dosyć zamożna i że przedstawia pierwszorzędną partję".

Dalej „Atlas - Union" donosi, że gdyby rodaczka z Ameryki nie odpowiadała ,to może służyć setkami innych, również światowych kandydatór, z których napewno będzie można wybrać sobie czego tylko dusza zapragnie.

Ale — warunek — przedewszystkiem należy wpłacić przynajmniej 40 zł. ,to znaczy 20 zł. wpisowe i 20 zł. składki miesięcznej ,przyczem ,jeśli kandydat na członka zdecyduje się wpłacić za trzy miesiące zgóry, tj 60 zł. przysługuje mu prawo umieszczenia ogłoszenia w objętości do 50 słów w „tajnym okólniku" wspomnianej organizacji.

Zaczyna się dalszy etap korespondencji, bowiem kandydat na ewentualnego małżonka, chociaż roztoczono przed nim tak olśniewające horyzonty przecież niebardzo kwapi się z przekazaniem 40 zł., więc proponuje, że może potrącą to potem, z pokaźnej sumy posagowej... Ale „ATLAS - UNION" jest nieugięty, przyczem autorzy listów napływających z Hamburga donoszą, że aczkolwiek w Polsce mają stosunkowo niewielu członków ,bo zaledwie około 300 ,to przecież np. w Niemczech prawie 6.000, a w innych krajach, również tysiące, co najlepiej świadczy o powadze instytucji.

I tak oto, zbierając ziarnko do ziarnka, wreszcie sprytni aferzyści „wycyganią" od naiwnego człeczyny te 40 czy 80 zł., zasypując go wzamian stosami bezwartościowych papierzysków, wymownie świadczących o sprycie i bezczelności organizatorów tej całej afery, której jedynym celem jest wyłudznie za wszelką cenę możliwie jak największych sum z naiwnych, polskich murzynów.

Dostali i zrzekli się

Ambicję sięgającą widocznie poza grób miał pewien amerykanin, Leon Mac Berny z San Pedro w Kalifornji, który przed zgonem zapisał testamentarnie Stalinowi i Rooseveltowi po 1.000 dolarów.

Nie należy sobie zaraz wyobrażać, iżby ekscentryczny kalifornijczyk miał być miljonerem, któremu chodziło o jakiś wybryk. Wprost przeciwnie, Mac Berny posiadał tylko te 2.000 dolarów ,tak, że dzieciom swoim nie pozostawił ani centa. Gdy prezydent Roosevelt dowiedział się o osobliwym prezencie, zrzekł go się natychmiast na rzecz dzieci zmarłego. Po pewnym czasie nadeszła z Moskwy taka sama decyzja zrzeczenia się ze strony Stalina. Cel jednak został osiągnięty: prasa amerykańska rozpisuje się o ekscentrycznym legacie i Mac Berny, nieznany za życia, stał się głośnym po śmierci.

Przy grobie Atylli - Bicza Bożego stoi warta...

Sensacyjne odkrycie ciekawych wykopalisk w Czechosłowacji

W połowie listopada ubiegłego roku rozeszła się wieść, że na niskim kopcu, na którym znajd. się cmentarz gminy Priekopy koło Trenczyńskiego św. Marcina w Czechosłowacji, odnaleziono miejsce, gdzie został pochowany słynny wódz Hunnów — Atyila. Największą zasługę ma inż. Sztiepan, który przy pomocy różdżki odkrył obecność metalu i złota. Już sama forma kopca wydawała mu się dziwną ,a lud okoliczny od niepamiętnych czasów twierdził, że z pewnością znajduje się w kopcu skarb. Inż. Sztiepan, otrzymawszy pozwolenie odnośnych urzędów przystąpił do prac wykopaliskowych. Okazało się przedewszystkiem, że kopiec jest sztucznym nasypem. Robotnicy dotarli do głębokości przeszło 20 metrów, gdzie natrafili na metalową płytę. Ale w tej decydującej chwili zwyciężył żywioł nad człowiekiem — wykopany dół zalała woda. Zdołano jednak zmierzyć mniejwięcej dokładnie wymiary płyty: jest półtora metra szer. i ma prawie trzy metry długości. Inż. Sztiepan był przekonany, że odkrył grób Atylli i że płyta zamyka trumnę zewnętrzną, w której ma się jeszcze znajdować trumna srebrna i złota. W złotej trumnie, zawierającej kosztowności i broń spoczywają szczątki Atylli już prawie piętnaście stuleci.

Znawcy, którzy przybyli do zalanego wodą dołu ,wyrażali się o odkryciu z niedowierzaniem. Geologowie twierdzili, że w kopcu może się znajdować złoto, a słynny znawca sztuki odkrywania metali i żył wodnych przy pomocy różdżki — docent inż. Janota, powiedział że sam osobiście obecność złota w kopcu stwierdził, sądzi jednak, że jest to miejsce spotkania pięciu żył rudy o znacznej wydajności złota. Ale inż. Sztiepana twierdzenie to nie przekonało i postanowił wszelkiemi sposobami dotrzeć do wnętrza. Rzeczywiście pracował nad rozpoczętemi wykopaliskami w dalszym ciągu i jak oznajmiają „Lidove Nowiny" udało mu się to w zupełności.

Wykopano tunel szerokości 2 i pół metra i tej wysokości a długości 43 metry. Tunel prowadzi początkowo przez niebieski ił do długości 36 metrów, gdzie robotnicy natrafili na nasyp. Do tunelu dostała się woda z potoku Jordan, przepływającego obok kopca. Wodę wypompowano i na długości 43 metrów zatrzymano się bezpośrednio przed miejscem odkrycia. Wówczas inż. Sztiepan zabronił dalszego kopania, chcąc ,aby w tej decydującej chwili urzędowa komisja stwierdziła stan prac. O ile będzie to rzeczywiście grób Atylli, stanie to się najdonioślejszem odkryciem tego rodzaju w tem stuleciu.

Do kopania w tem miejscu skłoniły inż. Sztiepana znalezione w ubiegłym roku przy kopaniu studni kamienie, które uważa za kamienie ofiarne.

Znaleziono specjalne muszle, które Hunnowie i Awarowie wkładali do grobów a których nigdzie nie znajdowano. Miejsce odkrycia odpowiada dokładnie opowiadaniom o ukrytym grobie Atylli.

Prace w tem miejscu nie są łatwe, stale napotykają na naturalne przeszkody. Inż. Sztiepan prowadzi je na własny koszt. Samo wykopanie tunelu — praca tegoroczna — kosztowało już 30 tysięcy zł.. Pracuje stale 7 wykwalifikowanych robotników. Wózki, jeżdżące po szynach, wywożą z tunelu ziemię a pompa stale pracuje nad usuwaniem wody. Ostatnio miała ta woda czerwony kolor, zczego sądzi inż. Sztiepan, że niesie rdzę ze znajdującego się wewnątrz żelaza. Badał również tym razem reakcję na różdżkę. Jest bardzo silna.

Obecnie, jak już wspominaliśmy, prace przerwano, zatrzymawszy się przed ostatnią przeszkodą: grubą ścianą ,grubości 2 metrów. Końcowe prace mogą potrwać najwyżej tydzień, kiedy to okaże się ,czy znajdujemy się w obliczu wiekopomnego odkrycia, czy też spotka nas rozczarowanie.

Obecnie miejsce przypuszczalnego grobu jest strzeżone. Po raz pierwszy od prawie piętnastu stuleci u grobu wielkiego wodza Hunnów stoi zbrojna straż.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

ZWYCIĘZCA W BIEGU DOOKOŁA FRANCJI.



W wyścigu kolarskim dookoła Francji (Tour de France) zwyciężył młody belg Maes. Na zdjęciu zwycięzca i jego matka, która mu przyszła powinszować.

Mecz lekkoatletyczny Pomorze — Śląsk

W dniu 4 bm. na boisku Pogoni w Katowicach odbędzie się spotkanie lekkoatletyczne między roprezentacjami Śląska i Pomorza. Zespół Śląska będzie wybitnie osłabiony brakiem Sznajdra, Chmiela i Orłowskiego, którzy w tym czasie będą w drodze powrotnej z trójmeczu bałtyckiego w Tallinie oraz brakiem Nowosielskiego i Kądzielawy. Nieobecność tych zawodników znacznie osłabi atrakcyjność zawodów.

Skład reprezentacyj obu okręgów przedstawia się następująco: **100. m:** (z Pomorza) Kocoń, Mar, (ze Śląska) Czyż i Strojnowski, rez. Dyka **200 m:** Kocoń, Hochejsel (Pom.), Rzepuś, Krawczyk, rez. Rojek (Śl.). **1.500 m:** Kramek, Osiński (Pom.), Rakoczy, Konkol, rez. Żyłka (Śl.) **5.000 m:** Kramek, Kuligowski (Pom.), Stokłosiński, Hartlik, rez. Przybyła (Śl.). **110 m. płotki:** Neuedorf, Stańczyk (Pom.), Sobik, Mucha, rez. Dyka (Śl.) **Wdal:** Bociek Zieliński (Pom.), Kosz, Strojnowski, rez. Dyka (Śl.). **Wzwyż:** Kalinowski, Mikrut W. (Pom.), Kremeke, Kosz, rez. Mucha (Śl.) **Tyczka:** Zakrzewski, Majtkowski (Pom.), Mucha, Paljon, rez. Namysło (Śl.) **Kula:** Neuendorf, Eipert, (Pom.), Zajusz Praski, rez. Jastrzębski (Śl.). **Oszczep:** Mikrut M., Mikrut A. (Pom.), Nieszyn, Chmiel, rez. Dyka (Śl.). Ponadto w programie znajdują się sztafety 4×100 i 4×400 m.

UDZIAŁ AMERYKI W OLIMPJADZIE BERLIŃSKIEJ POD ZNAKIEM ZAPYTANIA.

„Pariser Tageblatt" donosi, że podobno przewodniczący amerykańskiego komitetu olipmijskiego Mr. Mahoney oświadczył, iż USA. nie weźmie udziału w XI. igrzyskach olmpiijskich w Berlinie.

Powodem nieprzybycia amerykańskich sportowców do Berlina, były względy polityczne. Amerykański komitet olimpijski chce tym sposobem zademonstrować przeciw terorowi, stosowanemu w Niemczech na żydach. Ideą igrzysk olimpijskich jest przez sport pojednanie wszytskich ras i narodów, czego nie przestrzegają organizatorzy najbliższej olimpjady.

Pogłoski o bojkocie XI. olimpjady kursowały jeszcze przed rokiem ,było w tym kierunku wiele półoficjalnych i nieoficjalnych oświadczeń i zaprzeczeń. Tym razem jednak zdaje się, że w podanej wiadomości jest coś prawdy.

Kronika

× **Walne zebranie KS. „Brynica".** W niedzielę w lokalu noclegowym na Nowej Kolonji odbędzie się nadzwyczajne walne zbsranie członków KS. „Brynicy" w Czeladzi.

Początek zebrania o godz. 10 rano.

× **Start japończyków w Białymstoku.** Białostocki OZLA otrzymał od PZLA zawiadomienie, że lekkoatleci japońscy, o przyjazd których do Białegostoku zabiega BOZLA, bawić będą w Polsce dopiero po akademickich mistrzostwach świata w Budapeszcie. Start ich w Białymstoku uzależniony jest od wysokości wymagań finansowych japończyków.

× **Anglja — St. Zjedn. 5:0.** W ostatnim dniu spotkania finałowego o puhar Davisa odbyły się dwie gry pojedyncze. Obie zakończyły się zwycięstwem anglików. Austin pokonał Budge'a w stosunku 6:2, 6:4, 6:8, 7:5 ,a Perry Allisona w stosunku 6:4, 6:4, 7:5. W etn sposób spotkanie finałowe o puhar Davisa zakończyło się bezapelacyjnem zwycięstwem Anglji nad Stanami Zjednoczonemi w stosunku 5:0.

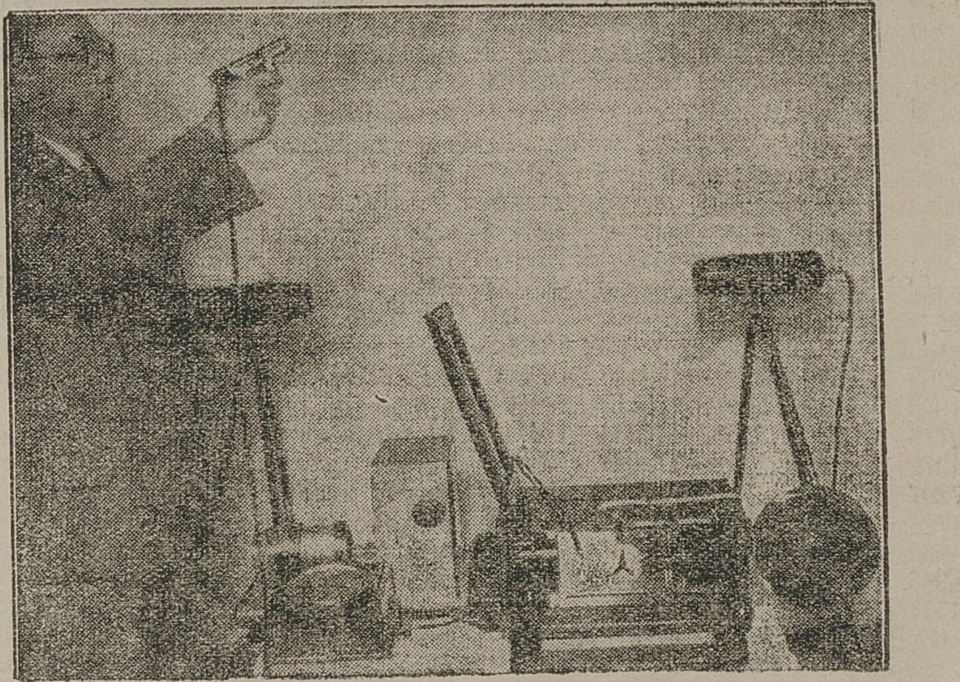
Niemiec Birlem sędzią meczu Jugosławja — Polska. Na sędziego meczu Polska Jugosławja w dniu 18 sierpnia w Katowicach został wybrany Niemiec Birlem.

Jugosłowianie proponowali przełożenie terminu spotkania na 15 sierpnia, a poza tem chcieli grać 18 sierpnia drugi mecz w Krakowie, ale PZPN. zmuszony był odmówić, wobec braku wolnych terminów przez kluby.

× **Kapiak na czele kolarskiej drużyny narodowej.** Onegdaj odbył się w Pułtusku ogólnopolski wyścig kolarski do granicy niemieckiej z udziałem całej drużyny narodowej. Dystans wyścigu 160 km..

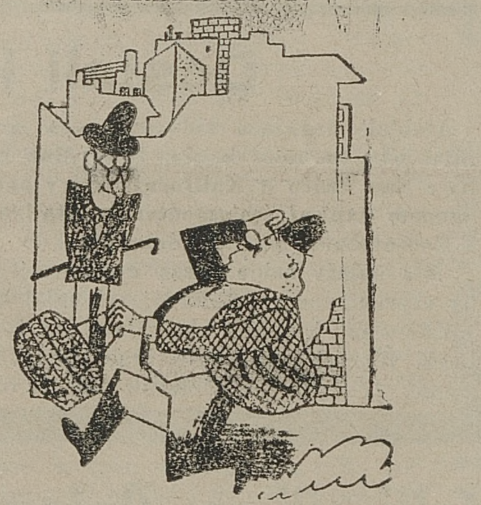
Wyścig ukończyło 32 kolarzy. Pierwsze miejsce zajął Kapiak (Prąd Warszawa), w czasie 6 godzin.

TECHNIKA NA USŁUGACH SPORTU.



W celu uniknięcia nieporozumień i usprawnienia technicznej strony zawodów sportowych w czasie olimpjady w r. 1936 w Berlinie, każdy starter będzie posiadał pistolet, połączony — jak to jest uwidocznione na naszem zdjęciu ze specjalnym aparatem kontrolującym czas i moment wystrzału.

PRZEZORNY.



— Co się stało, dlaczego pan tak pędzi?...

— Biegnę do domu z kapeluszem dla żony i boję się, żeby się moda nie zmieniła.

U LEKARZA.

— Całe szczęście, że pan przyszedł, był już najwyższy czas.

— Ja myślę, panie doktorze, komu teraz nie są potrzebne pieniądze.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.